

„Nauka i Szkolnictwo Wyższe”, nr 2/34/2009

Tristan Lecoq

Skuteczność, ewaluacja, rozmieszczenie terytorialne – odczytywanie francuskiego pejzażu uniwersyteckiego

Artykuł jest próbą spojrzenia na zagadnienie „odczytywania francuskiego pejzażu uniwersyteckiego” z kilku punktów widzenia wynikających z doświadczeń autora – jako pracownika naukowego, głównego inspektora we francuskim Ministerstwie Edukacji Narodowej, doradcy premiera do spraw edukacji narodowej, szkolnictwa wyższego i badań, a wreszcie dyrektora Międzynarodowego Centrum Studiów Pedagogicznych (CIEP) z siedzibą w Sèvres pod Paryżem. Na wstępie autor przedstawia przeprowadzaną od kilku lat reformę szkolnictwa wyższego we Francji (ustawy), ocenę środowiska studenckiego oraz powiązania między uniwersytetem a szkolnictwem średnim. Następnie kwestie te konfrontuje ze stosowaną praktyką.

Dokonuje przeglądu realizowanych reform poprzez pytania o zależność między wielkością uczelni a jej efektywnością oraz prowadzonymi badaniami, a także między kształceniem a badaniami. Przypomina również o konieczności nieustannej refleksji nad misją, jaka wiąże się ze szkolnictwem wyższym i badaniami.

Słowa kluczowe: szkolnictwo wyższe we Francji, rozmieszczenie terytorialne francuskich szkół wyższych, szkoły wyższe a zagospodarowanie przestrzenne kraju, reforma francuskich szkół wyższych, badania naukowe.

Kilka słów wstępu

W niniejszym tekście podejmę próbę spojrzenia na kwestię „odczytywania francuskiego pejzażu uniwersyteckiego” z kilku punktów widzenia – pracownika naukowego, głównego inspektora w Ministerstwie Edukacji Narodowej, ale także, podczas dwuletniej współpracy z premierem w roli doradcy do spraw edukacji narodowej, szkolnictwa wyższego i badań, jednego z ważniejszych „aktorów” w tych sprawach. Pełnienie ponadto przez okres sześciu lat funkcji zastępcy mera w dużym portowym mieście Normandii (Le Havre) także pozwala zyskać nowe spojrzenie na tę kwestię.

Praktyka wynikająca z faktu pełnienia przeze mnie tak różnorodnych funkcji upoważnia do spojrzenia na wymienione wyżej zagadnienia zarówno w aspekcie geograficznym,

jak i politycznym. Celem artykułu jest odczytanie francuskiego krajobrazu uniwersyteckiego w aspektach *efektywności, ewaluacji i rozmieszczenia terytorialnego*.

Autor niniejszych refleksji zajmuje się obecnie kierowaniem publiczną placówką oświatową, podlegającą bezpośrednio ministrom edukacji narodowej oraz szkolnictwa wyższego – Międzynarodowego Centrum Studiów Pedagogicznych (CIEP) z siedzibą w Sèvres pod Paryżem, instytucji będącej publicznym przedstawicielem obu resortów na arenie międzynarodowej. *Nota bene*, jedna z ostatnich publikacji Centrum dotyczyła tematu *Szkolnictwo wyższe, światowa rywalizacja*¹.

Zmiany w ustawodawstwie

W ciągu czterech lat, czyli przez bardzo krótki okres, we Francji zostały wprowadzone w życie cztery ważne ustawy:

- Prawo organiczne powiązane z prawem finansowym (*Loi organique relative aux lois de finances – LOLF*) z 1 sierpnia 2001 r.;
- Prawo o ukierunkowaniu i programie dla przyszłości szkół (*Loi d'orientation et de programme pour avenir de l'école*) z 23 kwietnia 2005 r.;
- Prawo o programie badań naukowych (*Loi de programme pour la recherche*) z 18 kwietnia 2006 r.;
- Prawo o wolności i odpowiedzialności uniwersytetów (*Liberté et Responsabilité des Universités – LRU*) z 10 sierpnia 2007 r.

Z tych czterech ustaw rząd Dominique'a de Villepina uczynił obowiązującą drugą, uchwałił trzecią i wziął udział w przygotowaniu czwartej. Aby docenić konsekwencje tych działań, należy przedstawić niektóre ich elementy w trzech etapach:

- dokonać podsumowania sytuacji francuskiego szkolnictwa wyższego z punktu widzenia lokalizacji przestrzennej, z uwzględnieniem przemian, które zaszły w przeszłości, w celu uzyskania lepszej perspektywy;
- ukazać sposób, w jaki te wielkie ostatnie ustawy uległy poważnym, choć wciąż nie doprowadzonym do końca przekształceniom w obszarze szeroko ujętego szkolnictwa wyższego, a zwłaszcza na płaszczyźnie uniwersyteckiej, których celem jest poprawa skuteczności, ewaluacja oraz optymalne rozmieszczenie uczelni;
- przedstawić przewidywalne zmiany w uniwersyteckiej geografii, a zwłaszcza w geografii szkolnictwa wyższego i badań naukowych w powiązaniu z ewaluacją, ponieważ to właśnie w tych ramach geograficznych zapisuje się interesująca nas „polityka publiczna”.

Kilka uwag wstępnych na temat rozwoju społeczności studenckiej

Należy przypomnieć pewną francuską specyfikę: środowisko szkół wyższych tego kraju składa się w 60% ze studentów uniwersytetów, a w 63%, jeśli do uniwersytetów zaliczymy Uniwersyteckie Instytuty Technologiczne (Instituts Universitaire de Technologie – IUT).

¹ „Revue internationale d'éducation” 2007, nr 45.

Dwadzieścia pięć lat temu we Francji społeczność uniwersytecką stanowiło 75% wszystkich studentów w kraju. Jak zatem widać, od tamtego czasu nastąpił znaczący proporcjonalny jej spadek. Ma to związek z rozwojem Wyższych Sekcji Techników (STS), Uniwersyteckich Instytutów Technologicznych, Klas Przygotowawczych do *Grandes Ecoles* (CPGE) i samych *Grandes Ecoles*. Te ostatnie mają niekiedy bardzo różne statuty, dotyczy to zwłaszcza szkół konsularnych². To wszystko są rzeczy znane, ale należy je mieć przez cały czas na uwadze, ponieważ w przeciwnym razie podczas poruszania kwestii uniwersyteckiej mapy Francji można przeoczyć znaczną część tego problemu.

Powiązania między szkolnictwem średnim i wyższym

W przypadku szkolnictwa wyższego znajdujemy się w dosyć ruchomym krajobrazie administracyjnym. Należy przez to rozumieć, że nowy podział administracyjno-kompetencyjny między Ministerstwem Edukacji Narodowej i Ministerstwem Szkolnictwa Wyższego i Badań „podczepia” wszystkie Uniwersyteckie Instytuty Technologiczne (IUT), *Grandes Ecoles* (CPGE) i Wyższe Sekcje Techników (STS) do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Badań Naukowych, a nie do Ministerstwa Edukacji Narodowej. Z drugiej zaś strony ustawa o prawie organicznym (LOLF) włącza (po części) *Grandes Ecoles* i STS do programu „nauczania szkolnego”.

Jest to sytuacja niespotykana, ponieważ ważne tematy „przemieszczające” się poprzez system edukacyjny są z tego punktu widzenia „ponadgraniczne”. Chodzi tutaj np. o reformy programów nauczania, kształcenie nauczycieli, sterowanie systemem.

Szczególne powiązanie francuskiego systemu szkolnictwa wyższego z czynnikiem przestrzennym

Związek między umasowieniem, demokratyzacją i rozmieszczeniem terytorialnym szkolnictwa wyższego

Przez bardzo długi czas mapa uniwersytetów francuskich nie ulegała żadnym zmianom. W latach pięćdziesiątych XX w. istniało około czterdziestu miasteczek uniwersyteckich, ale jedynie około piętnastu z nich można było zaliczyć do pierwszej kategorii. W efekcie byliśmy świadkami trzech kolejnych poważnych przemian – następstw wydażeń majowych 1968 r., decentralizacji uniwersytetów z lat osiemdziesiątych i reformy z lat dziewięćdziesiątych. W tym ostatnim przypadku chodzi o realizację planu „Uniwersytet 2000”, w którym połączono procesy tworzenia uniwersytetów z procesami związanymi z planowaniem przestrzennym, uwzględniającym schemat szkolnicwa wyższego (a doty-

² *Ecoles consulaires* (szkoły konsularne) to publiczne instytucje edukacyjne, bezpośrednio podporządkowane Izdom Handlowym i Przemysłowym, w znacznej części finansowane z dodatkowych podatków zwanych podatkiem zawodowym – rodzajem podatku od działalności gospodarczej (*taxe professionnelle*) oraz podatkiem od dokształcania (*taxe d'apprentissage*) (przyp. red.).

czącym zresztą w większym stopniu instytucji szkolnictwa wyższego niż badawczych), słabo lub źle, pomimo decentralizacji, powiązanego ze szkolnictwem średnim.

Z pominięciem niewielkich różnic, pozostając w logice typowej dla DATAR³, sprawy szkolnictwa wyższego staraliśmy się rozwiązywać w ramach dyskusji z udziałem instytucji państwowych, samorządów regionalnych i środowiska uniwersyteckiego, czego rezultatem stało się wyposażenie około setki średniej wielkości miast (to rzeczywiście znaczna liczba!), zresztą nierównomiernie, w placówki uniwersyteckie. Jaki jest tego skutek? Kiedy mówi się o szkolnictwie wyższym i uniwersytetach we Francji, to ma się na myśli zarówno tych kilkudziesięciu studentów w regionalnych oddziałach Uniwersyteckich Instytutów Technologicznych (IUT), jak i kilka tysięcy studentów w uniwersytetach nowych, działających w innych miejscowościach.

Warto pamiętać, że mamy obecnie we Francji 85 tego rodzaju uniwersytetów, 3 uniwersytety technologiczne oparte na „modelu z Compiègne”⁴, 120 Uniwersyteckich Instytutów Technologicznych i niecałe 70 szkół inżynierskich podlegających uniwersytetom.

Zagęszczenie placówek szkolnictwa wyższego na terenie całego kraju oznacza dla studentów, że, aby studiować, nie muszą już koniecznie opuszczać swoich miejsc zamieszkania. Wynikiem tych ogromnych przemian jest zmniejszenie do 30 km odległości między miastami dysponującymi przynajmniej jedną szkołą wyższą. Odpowiada to dystansowi, jaki jeszcze dziesięć–piętnaście lat temu dzielił od siebie gminy posiadające własne liceum.

Rozwój regionalnych struktur uniwersyteckich (*université de proximité*) przyniósł wiele korzyści:

- Społecznościom lokalnym pozwalał zdobywać środki na inwestycje w nową gospodarkę opartą na wiedzy. Nie jest bowiem dla nich rzeczą obojętną rozwój własnej bazy uniwersyteckiej. Z drugiej strony tego typu inwestycje dosyć często pozwalały zatrzymać u siebie, w poszczególnych miastach i regionach, młodszą generację ich mieszkańców.
- Rodzinom młodzieży studiującej dawał możliwość uzyskania oszczędności na studiach oraz rozwiązywał jeden z podstawowych problemów zazwyczaj nękających studentów – zakwaterowanie.

Na rozwój regionalnych uczelni można patrzeć mniej lub bardziej krytycznie, ale nie należy zapominać, iż pełnią one niezmiernie interesującą rolę na płaszczyźnie społecznej. Przez kilkadziesiąt lat swego istnienia poszerzyły one dostępność do studiów młodzieży pochodzącej ze środowisk dotychczas najbardziej defaworyzowanych, wykluczonych społecznie. Wystarczy rzucić okiem na dane statystyczne stypendystów. Na uczelniach powstałych stosunkowo niedawno – na uniwersytetach w Artois, Corte, Wybrzeża Opalowego lub Nîmes ponad 40% studentów otrzymuje stypendia socjalne. Ten związek między

³ DATAR (Délégation à l'Aménagement du Territoire et à l'Action Régionale) – istniejący od 2000 r. (i w 2009 r. zaktualizowany) projekt o charakterze ogólnokrajowym, ma na celu koordynację polityki regionalnej, planowania przestrzennego i finansowania z budżetu państwa oraz z innych źródeł (także zagranicznych) przedsięwzięć służących wyrównywaniu szans regionów najbardziej zaniedbanych, m.in. o najwyższym wskaźniku bezrobocia. Do realizacji tej misji powołana została instytucja międzyresortowej delegacji ds. planowania przestrzennego i rozwoju konkurencyjności poszczególnych regionów Francji – DIACT (datar.gouv.fr) (przyp. red.).

⁴ Uniwersytet Technologiczny w Compiègne jest pierwszą tego rodzaju publiczną szkołą wyższą we Francji i jedną z najwyższej notowanych. Należy do sieci trzech francuskich uniwersytetów technologicznych oraz dwóch zagranicznych – Uniwersytet Technologiczny Chińsko-Europejskiego Uniwersytetu w Szanghaju (UTSEUS) oraz École Franco Chilienne d'Ingénierie w Vina del Mar w Chile (przyp. red.).

bliskością uczelni a demokratyzacją szkolnictwa wyższego nie powinien zostać pominięty w chwili, gdy przystępujemy do wielkiej reformy, polegającej m.in. na koncentracji systemu uniwersyteckiego; koncentracji sprowadzającej się do redukcji liczby uniwersytetów do 10, 15 lub 20 wielkich ośrodków.

W tych *universités de proximité* istnieje ponadto bardzo silny związek między szkolnictwem średnim i wyższym. Powrócę do tego tematu trochę później, ale zaznaczam, iż relacje między tymi dwoma szczeblami szkolnictwa będą w najbliższych latach poważnym problemem do rozwiązania, ale, jak dotąd, mało kto porusza tę kwestię.

Tych kilka obserwacji ukazuje ścisły związek między umasowieniem, demokratyzacją i rozmieszczeniem przestrzennym szkolnictwa wyższego. Tymczasem z owych trzech parametrów to zazwyczaj ten trzeci bywa najrzadziej brany pod uwagę.

Typologia i hierarchia uniwersytetów

We Francji występuje znaczna koncentracja społeczności akademickiej, przejawiająca się w tym, że:

- Jedna trzecia francuskich studentów skupia się w jednej trzeciej okręgów edukacyjnych (akademii).
- Jedna czwarta uniwersytetów całego kraju koncentruje się w takich miastach jak Paryż, Lille, Wersal, Creteil, Lyon, Tuluza, Rennes, Nantes, Aix-en-Provence i Bordeaux.

Szkicując bardziej szczegółowo mapę uniwersytecką Francji, ujrzymy cztery wielkie skupiska regionalne, w których kształci się 2–3 mln studentów (w tym jedna czwarta na uniwersytetach):

- Jedna czwarta studentów przypada na region Ile-de-France. Patrząc z punktu widzenia edukacji na poziomie wyższym, Ile-de-France rzeczywiście jest „wyspą we Francji”.
- Jedna czwarta studentów kształci się w trzech regionach: Rhône-Alpes, Provence-Alpes-Côte d’Azur i Nord-Pas-de-Calais.
- Kolejna jedna czwarta studiujących przypada na pięć regionów: Midi-Pyrénées, Bretagne, Pays de la Loire, Aquitaine i Languedoc.
- Pozostała jedna czwarta studentów kształci się w pozostałych czternastu ośrodkach regionalnych Republiki.

W ciągu ostatnich dwóch dziesięcioleci uniwersytecka mapa Francji uległa bardzo istotnym przeobrażeniom, którym niejednokrotnie towarzyszyły napięcia. Miały one związek z nowymi przemieszczeniami ośrodków uczelnianych, ale nie tylko. Mówiąc zaś o najsilniejszych tendencjach w szkolnictwie wyższym w tym okresie, możemy zaobserwować spadek zainteresowania studiami w dziedzinie nauk ścisłych i równoczesny wzrost przyjeżdżących na studia prawnicze oraz medyczne.

Ewolucja ta o tyle jest interesująca, że we francuskim systemie uniwersyteckim, jeśli nie liczyć *Grandes Écoles*, innym kryterium wyróżniającym poszczególne uczelnie jest obecność na nich lub nieobecność prawa i medycyny. Mamy zatem kilka rodzajów uniwersytetów: ogólne z medycyną (*pluridisciplinaires*) oraz ogólne bez medycyny. Dodanie nauk prawnych i medycznych do programu studiów w chwili zakładania uczelni jest więc wyborem decydującym o strukturze danej placówki.

Inną istotną tendencją we francuskim pejzażu uniwersyteckim w minionym dwudziestoleciu jest wydłużenie czasu trwania studiów uniwersyteckich (jedno z następstw reformy LMD: licencjat, magisterium, doktorat) oraz niedostateczna korelacja między szkolnictwem średnim i wyższym. „Niebieska linia”, jaką wyznacza dyplom maturalny, jest w tej sprawie czynnikiem niezmiernie ważnym, którego negatywny wpływ został nasilony poprzez rozdzielenie szkolnictwa średniego między dwa resorty: z jednej strony Ministerstwo Edukacji Narodowej, z drugiej – Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i Badań.

Rozmieszczenie studentów kontynuujących naukę na trzech poziomach studiów (licencjat, magisterium, doktorat) obrazuje różnorodność sytuacji. Pod koniec 2007 r. połowa wszystkich studentów uniwersytetów była zarejestrowana na studiach I stopnia (licencjat). Ale już pod tym względem zachodzą ogromne różnice między poszczególnymi uczelniami. Oscylują one w granicach między 26% a 70% zapisanych na poziomie licencjatu. Nimes, uniwersytet najmłodszy, liczy 3,7 tys. studentów, 90% kształci się na poziomie I. W tym samym czasie (tj. pod koniec 2007 r.) 17% studentów uniwersytetów studiowało na poziomie III (doktorat), z odchyleniem wahającym się między 4% a 40%, w zależności od konkretnej uczelni.

Mamy oto dwa światy, które ze sobą współistnieją – 11 francuskich uniwersytetów skupiających więcej niż czwartą część studentów z całego kraju, kształcących się na studiach III stopnia (czyżby chodziło o uniwersytety wspomniane w raporcie Attaliego?)⁵ i, na przeciwnym biegunie, 13 uniwersytetów, na których studiuje mniej niż 8% wszystkich doktorantów.

Jak w takiej sytuacji można dokonywać jakichkolwiek porównań z punktu widzenia skuteczności, efektywności i oddziaływania regionalnego, nie mówiąc już nawet o oddziaływaniu w skali międzynarodowej? Jak ewaluować tak wewnętrznie zróżnicowany system uniwersytecki? Jak zbudować z niego jeden zwarty system edukacyjny?

W rzeczywistości mamy do czynienia z trzema grupami uniwersytetów:

- 11 uniwersytetów kształcących ponad jedną czwartą studentów na trzecim poziomie (doktorat), i można przewidzieć, w jakim kierunku mogą oni zmierzać.
- 13 uniwersytetów mających mniej niż 8% doktorantów, i tu również można przewidzieć, w jakim kierunku mogą oni zmierzać.
- Między tymi dwoma, wyżej przedstawionymi rodzajami uniwersytetów, znajdujemy ponadto uczelnie balansujące to w jedną, to w drugą stronę, i tu tkwi cała tajemnica.

Możemy mnożyć przykłady. Bez względu na kryteria, za każdym razem odnajdujemy te same nierówności między uniwersytetami. Tak jest w przypadku rozkładu kształcenia zawodowego, poziomów kształcenia, stanu kadry itd.

Jeśli natomiast chodzi o sferę badań, wnioski nasuwają się takie same. I to wydaje się logiczne. Oto przykładowy wskaźnik: liczba jednostek badawczych w 85 uniwersytetach „ogólnych” i trzech technologicznych. Otóż rozpiętość liczb jest tutaj imponująca – od zera jednostek naukowych organizacyjnych w dwóch uniwersytetach do 135 w najlepiej wyposażonym jednym uniwersytecie. Sprowadzając rzecz do karykatury, można by na

⁵ Raport Attaliego – dokument opracowany i opublikowany w 2008 r. przez komisję rządową ds. przyspieszenia rozwoju ekonomicznego Francji. Komisją, powołaną przez prezydenta Republiki, Nicolasa Sarkozy'ego, kierował wybitny ekonomista, pisarz i wysoki urzędnik państwowy, Jacques Attali (przyp. red.).

przykład zapytać, co jest porównywalnego między uniwersytetem w Nîmes a Uniwersyte-tem Paris VI?

Francuska Najwyższa Izba Kontroli nie mówi niczego innego w swoim raporcie z grud- nia 2005 r., kiedy podsumowuje: „Nie jest możliwa globalna ocena francuskiego systemu uniwersyteckiego, skoro uniwersytety te nie spełniają tych samych zadań i nie dysponują takimi samymi środkami [...]” (*L'efficience...* 2005, s. 21).

Francuski pejzaż uniwersytecki jest stosunkowo łatwy do opisania: nie ma na teryto- rium całego kraju takiej miejscowości, która byłaby oddalona od najbliższego uniwersyte- tu o więcej niż 150 km. Jednak powyższy fakt wcale nie doprowadził do ukształtowania się na prowincji wystarczającej społeczności uniwersyteckiej – zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym – ale wręcz przeciwnie, skoro wiadomo, że nie mamy dostatecznie dużo studentów.

Wysyp kampusów

We Francji istnieje 11 dużych ośrodków akademickich z kilkoma uniwersytetami w każdym z nich oraz 110 adresów z siedzibami dodatkowymi, tj. biur, bibliotek, filii, ulo- kowanych poza terenem kampusu. Jednakże najbardziej zdumiewający jest fakt, że w 100 skupiskach uniwersyteckich kształci się zaledwie 5% ogółu studentów kraju, a, z drugiej strony, 10% studentów, uprzywilejowanych ze względu na swoje miejsce zamieszkania, studiuje aż w 25% ośrodków akademickich! Taki jest efekt rozmieszczenia terytorialnego uniwersytetów, ignorującego nierównomierną gęstość zaludnienia poszczególnych re- gionów kraju.

W regionie Ile-de-France znajduje się 200 uniwersyteckich adresów. Sam Uniwersytet Paris IV (Sorbonne) rozrzucony jest w dwunastu punktach miasta, Uniwersytet Paris III (Sorbonne Nouvelle) w dziewiętnastu itd. Ale Ile-de-France jest przypadkiem szczegól- nym. Poza tym regionem, trudnym i skomplikowanym, w całym kraju możemy się doliczyć około dwunastu metropolii, kształcących łącznie dwie trzecie studentów. Zjawisko takiego rozproszenia uczelni jest faktem, a decyzja Międzyresortowego Komitetu Planowania i Konkurencyjności Regionów (CIACT)⁶ z 3 października 1991 r. określa nawet minimalną liczbę studentów (1000) wymaganą przy zakładaniu nowej prowincjonalnej placówki. Jed- nak w praktyce sytuacja jest jeszcze bardziej złożona. Powyższa decyzja, o mocy rozpo- rządzenia, w rzeczywistości nie została nigdy wprowadzona w życie. Od października 1991 r. bowiem do dnia dzisiejszego utworzone zostały 84 uczelnie, mimo iż nie wszyst- kie spełniały to kryterium!

Pewna nielogiczność, przypadkowość w codziennej praktyce, jakie można dostrzec między mnożeniem się instytucji uniwersyteckich w poszczególnych regionach kraju, kwestią doskonałości naukowej i planowaniem przestrzennym we Francji, może zatem prowadzić do wniosków nie zawsze spójnych, nie wspominając już o konsekwencjach dla działalności i kosztów utrzymania prowincjonalnych uczelni.

„Cudowne rozmnożenie się” uniwersyteckiej oferty (skutkiem czego wydaje się ponad 22 tys. dyplomów rocznie!), znaczne rozproszenie kampusów po całym kraju, ale także silny związek lokalnych uczelni z ogólnym rozwojem regionu i rynkiem pracy – tak wyglą-

⁶ Comité Interministeriel à l'Aménagement et à la Compétitivité des Territoires (CIACT).

da mapa uniwersytecka Francji, której żadnej reorganizacji od dawna nikt nie przeprowadzał. Opracowanie ostatnich kontraktów na realizację projektów państwowo-samorządowych (CPER)⁷ kończyło się zazwyczaj łączeniem projektów. Nawet same ośrodki uniwersyteckie bardziej podporządkowane były „logice geograficznej” niż specjalizacji tematycznej.

Reasumując zagadnienie uniwersyteckiej mapy Francji, pozwolę sobie zacytować pewną formułkę autorstwa André Siegfrieda⁸: „temat jest na porządku dziennym i tam też pozostanie”. Problem racjonalizacji „mapy” wciąż jednak pozostaje kwestią otwartą i trzeba będzie coś z tym zrobić. Tym bardziej że system francuskiego szkolnictwa wyższego wpisuje się w ramy Procesu Bolońskiego i stanowi część tworzącej się Europejskiej Przeszłości Szkolnictwa Wyższego. A to zobowiązuje.

Zmiany w ustawodawstwie ożywiły krajobraz uniwersytecki

*Prawo organiczne powiązane z prawem finansowym z 1 sierpnia 2001 r.*⁹

Z prawem tym związane są trzy elementy „nowej francuskiej konstytucji finansowej”:

- Ewaluacja – LOLF jest wyrazem związku między celami, zaangażowanymi środkami i wynikami. Istotą działania prawa organicznego jest tworzenie wskaźników. Mają one znaczny wpływ na szkolnictwo wyższe i naukę. Dlatego też powołano do życia Agencję Ewaluacji Badań i Szkolnictwa Wyższego (AERES)¹⁰.
- Procedury kontrolne parlamentu – poczynając od pierwszego wydanego euro, każdy wydatek powinien znaleźć uzasadnienie. Nie będzie już więcej automatycznego przenoszenia budżetu z roku na rok na poziomie wykonania w 94% lub 95%. Od tej pory debata o budżecie zaczyna się już od planowanego wydania pierwszego euro.
- Myślenie oparte na konkretnych wynikach – ponieważ chodzi tutaj o szkolnictwo wyższe, wymuszone zostaną spore zmiany, stosowane zazwyczaj w kontraktach zawieranych przez państwo z różnymi partnerami – „operatorami” (*opérateurs*).

Program „Kształcenie wyższe i badania uniwersyteckie” międzyministerialnego projektu „Badania i szkolnictwo wyższe” (MIREs), według prawa LOLF, traktuje uniwersytety jako „operatorów państwowych” i wyznacza im trzy misje: tworzenie wiedzy, przekazywanie wiedzy oraz propagowanie kultury naukowej. Misje te zawarte zostały w czteroletnich kontraktach, jakie państwo zawiera ze swoimi uczelniami – „operatorami”.

Wdrażanie prawa LOLF jest jednak procesem trudnym i długotrwałym, co widać na następujących przykładach:

1. Zarządzania uniwersytetami, które już nie będzie tak wyglądało jak do tej pory. Te czasy minęły. Wraz z uchwalaniem i wcielaniem w życie kolejnych ustaw i rozporządzeń

⁷ *Contrat de projet état-région* (CPER) – prawo regulujące współpracę instytucji państwowych i samorządowych w dziedzinie opracowywania i finansowania wieloletnich projektów związanych z rozbudową infrastruktury i ogólnym rozwojem poszczególnych regionów kraju (przyp. red.).

⁸ André Siegfried (1875–1959), francuski socjolog, historyk i geograf, twórca tzw. socjologii wyborczej (*sociologie électorale, sociologie du vote*) (przyp. red.).

⁹ *Loi organique relative aux lois de finances*, dalej: LOLF.

¹⁰ Agence d’Évaluation de la Recherche et de l’Enseignement Supérieur (AERES) jest niezależną instytucją administracyjną, powołaną do życia w marcu 2007 r. (przyp. red.).

następować będą istotne zmiany w strukturze wewnętrznej poszczególnych uczelni, w tym także w ich administracji. Część z nich znajdzie środki na zatrudnienie sekretarzy generalnych, dyrektorów finansowych i budżetowych, szefów działów zajmujących się zasobami ludzkimi, pozostałym się to nie uda. Nie można tego jeszcze nazwać „administracyjnym darwinizmem”, ale tak czy inaczej będziemy mieć do czynienia z ostrą, sukcesywnie postępującą selekcją.

Agencja do spraw Łączenia Uniwersytetów i Innych Instytucji Edukacyjnych (AMUE)¹¹ wykonała wyjątkową pracę na rzecz tychże uniwersytetów, podobnie zresztą jak Konferencja Prezydentów Uniwersytetów Francuskich, ale nie wszędzie tak było.

Rola efektu wielkości uczelni: duże uniwersytety w Paryżu lub na prowincji dysponują skutecznymi systemami śledzenia wyników i wskaźników kontrolnych. Również ich administracja reprezentuje wysoki poziom. Na marginesie zresztą chciałbym podkreślić, że problem administracji uniwersytetów jest – w moim przekonaniu – kluczowy. Nowe uprawnienia rektora pozwolą mu odgrywać rolę decydującą w zarządzaniu uczelnia.

2. Wskaźniki osiągnięć i ich wpływ na zarządzanie uniwersytetami. Jednym z najsilniej odczuwalnych skutków obowiązywania prawa LOLF jest usamodzielnienie się uczelni, wzrost odpowiedzialności ekip nimi zarządzających oraz spójność polityki państwa z polityką prowadzoną przez uniwersytety. Pamiętajmy bowiem, że to właśnie prawo LOLF, nad którym głosowanie w Parlamencie przebiegało w wyjątkowo zgodnej atmosferze politycznej, wymusiło na uniwersytetach reformę zarządzania. Bez względu na taką czy inną debatę wokół ustawy o wolności i odpowiedzialności uniwersytetów (LRU) z 10 sierpnia 2007 r., to ustawa LOLF wymusiła reformę uniwersytetów, powiązanie kształcenia uniwersyteckiego z wyborem orientacji zawodowych, krytyczny przegląd oferty programowej, wprowadzenie w życie kontroli zarządzania itp. To wszystko, lub prawie wszystko, zostało zapisane w LOLF.

Z tego punktu widzenia ustawa LRU z opóźnieniem zatwierdza cele nowej konstytucji finansowej państwa. Trybunał Obrachunkowy już w 1999 r. stwierdzał, że nie może być autonomii bez odpowiedzialności. Oto sedno sprawy. W zależności od tego, czy uniwersytety są pod względem wielkości skromne lub też nie, wskaźniki ich osiągnięć wychwycają zasadnicze normy w zarządzaniu na skalę lokalną lub nawet ogólnokrajową. W efekcie widoczne stają się trudności związane z godzeniem polityki państwa z poszanowaniem autonomii uniwersytetów i ograniczeń wynikających z praktycznego wykorzystywania owej autonomii.

Na tym etapie rozumowania wypada postawić sobie następujące pytania:

- Jak wymusić na uniwersytetach poczucie odpowiedzialności? Obawiam się, że sama ustawa LRU tego nie sprawi.
- Jak udoskonalić system pomiaru wyników? Pytanie dotyczy zarówno szkolnictwa wyższego, jak i badań naukowych, ale w każdym z tych przypadków system powinien być inny.

¹¹ Agence de Mutualisation des Universités et Etablissements jest stowarzyszeniem interesu publicznego, które organizuje współpracę między swoimi członkami i służy im wsparciem w ich wspólnych działaniach mających na celu poprawę jakości zarządzania. AMUE wnosi również wkład w rozwój systemu informacyjnego placówek i ofiarowuje swoim członkom dostęp do szerokiej oferty programowej odpowiadającej ich różnorodności. Ponadto agencja pilotuje modernizację placówek i zmiany w ich zarządzaniu (www.amue.fr).

- W jaki sposób dokonać postępu w osiągnięciu wyników liczących się w rywalizacji europejskiej i światowej?
- Jak ponownie zdefiniować „geografię uniwersytetów?”.

Na sformułowane wyżej pytania polityczna logika skłaniałaby do odpowiedzi w czterech etapach:

- Należało wiedzieć, czego oczekiwaliśmy od szkolnictwa wyższego, a zwłaszcza od związku uniwersytetów z *Grandes Écoles*, od wzajemnych powiązań szkolnictwa średniego ze szkolnictwem wyższym oraz od relacji między szkolnictwem wyższym i badaniami naukowymi.
- Należało rozpocząć niezbędne reformy struktury uniwersytetów, aby postawić je niejako w sytuacji zmuszającej do lepszego zarządzania własną autonomią.
- Należało zastanowić się nad kwestią kadr i statusem pracowników zaliczających się do kategorii wykładowców-badaczy. Biorąc pod uwagę daty obowiązujących ustaw (1982 i 1984), leżących u podstaw instytucji uniwersytetu, byłoby celowe zastanowienie się nad ich aktualnością.
- Należało wreszcie, w porozumieniu ze społecznościami lokalnymi i w ramach reguł europejskich, zastanowić się nad sposobami dokonania „polaryzacji” poszczególnych „elementów” szkolnictwa wyższego.

W rzeczywistości tak się jednak nie stało: górę wzięło podejście inne, mniej logiczne, mniej spójne, mniej konstruktywne. Przyczyniło się ono w końcu do głębokich przemian.

Skąd takie podejście kolejnych rządów do tej kwestii? Otóż miały miejsce dwa fakty. Pierwszy wcale nie zadziałał hamująco na reformy; chodzi o ruch pracowników naukowych z lat 2002–2004, który wręcz wymusił przyspieszenie całego procesu. Drugi natomiast to porażka projektu ustawy o uniwersytetach z 2004 r., autorstwa Luca Ferry. I właśnie to stało się przyczyną swoistego paraliżu. Tymczasem projekt ten proponował rozwiązanie problemów systemu uniwersyteckiego, włącznie z aspektem „uniwersyteckiej geografii”. Jest sprawą oczywistą, że ruch opozycji przeciwko „kontraktowi pierwszego zatrudnienia” (CPE) z lutego–marca 2006 r. przyspieszył proces uświadamiania sobie konieczności przeprowadzenia reform w uniwersytetach, zwłaszcza w aspekcie form zatrudnienia. Rząd zadziałał zatem w sposób pozornie mniej uporządkowany, ale efekt jest następujący – mechanizm reform francuskiego szkolnictwa wyższego został wprawiony w ruch.

Prawo z 23 kwietnia 2005 r. o ukierunkowaniu i programie dla przyszłości szkół

Dokument ten ma charakter bardziej normatywny niż ustawodawczy, z wyjątkiem rozdziału III, dotyczącego kształcenia nauczycieli, określenia wymogów tego kształcenia, a zwłaszcza włączenia Instytutów Uniwersyteckich Kształcenia Nauczycieli (IUFM) w ramy uniwersytetów. Do tego potrzebne były podstawy prawne aktualizujące ustawę o IUFM z 1989 r.

Tymczasem dokument jest, można by rzec, objawieniem. Dlaczego? Ponieważ od tej pory mamy po jednym IUFM w każdej akademii (czyli okręgu szkolnym), „podczepionym” pod uniwersytet, którego staje się częścią. Nie wchodząc w szczegóły administracyjne, można stwierdzić, że reforma jest bardzo ważna. Może nie dla akademii mającej jeden tylko uniwersytet, jak w przypadku Dolnej Normandii, gdzie nie ma mowy o przeniesieniu

IUFM poza miasto Caen. Ale problem pojawił się w Górnej Normandii, np. w miastach Rouen czy Le Havre. Przykład bretoński jest równie interesujący.

W tej kwestii ostatnie słowo należy do rektorów, z racji posiadanego przez nich tytułu kanclerza uniwersytetu, ponieważ nie są oni regionalnymi dyrektorami ds. edukacji narodowej, tzn. nie stoją na czele zdecentralizowanego urzędu, bezpośrednio podporządkowanego prefektowi, lecz w imieniu ministrów odpowiedzialnych za szkolnictwo średnie i wyższe, w granicach swoich funkcji i w ramach polityki rządu posiadają władzę nad ogółem tych służb.

Interesująco wyglądały wybory uczelni przez IUFM w Wersalu i w Paryżu. W akademii w Wersalu do przyjęcia IUFM wytypowany został uniwersytet Cergy-Pontoise, co wcale nie było z początku oczywiste. W akademii paryskiej rywalizacja w tej kwestii między poszczególnymi uczelniami była dosyć silna. W końcu wytypowany został uniwersytet Paris-Sorbonne (Paris IV). Zdecydowało o tym kilka czynników, takich jak liczba kierunków kształcenia itp.

Prawo z 18 kwietnia 2006 r. o programie badań naukowych

W lipcu 2005 r. premier Dominique de Villepin podjął decyzję o rezygnacji z przygotowywania ustawy o uniwersytetach. Wygasająca kadencja prezydencka nie była najlepszym momentem dla tego rodzaju inicjatywy, tym bardziej że rok wcześniej projekt ustawy autorstwa Luca Ferry okazał się niewypałem. Wobec tego zdecydowano o skoncentrowaniu się na pracy nad ustawą o badaniach naukowych. Ustawy solidnej, inspirującej ponowne zdefiniowanie relacji między państwem i uniwersytetami.

Ustawa z 18 kwietnia 2006 r. zapewnia środki, narzędzia przeznaczone dla badaczy („pakt” na rzecz badań naukowych), a także wprowadza, za pośrednictwem Agencji Ewaluacji Badań i Szkolnictwa Wyższego (AERES), ewaluację badań i szkolnictwa wyższego oraz instrumenty służące zacieśnianiu współpracy („przybliżaniu się” – *rapprochement*) innych instytucji zajmujących się powyższymi zagadnieniami.

Ustawa o badaniach naukowych pozwoliła ponownie zdefiniować uniwersytecką mapę Francji. Najciekawsza część tej ustawy dotyczy instrumentów przybliżających instytucje za pośrednictwem centrów (dosłownie: „biegunów”) badań i szkolnictwa wyższego (PRES)¹² oraz sieci tematycznych zaawansowanych badań (RTRA)¹³.

Chodzi tutaj o kwestie kluczowe. Pierwsze projekty PRES były opracowane już nawet przed opublikowaniem ustawy. Innymi słowy, ruch „przybliżania się” uniwersytetów do siebie oraz „przybliżania się” uniwersytetów do instytucji naukowo-badawczych został zapoczątkowany poprzez udostępnienie społeczności uniwersyteckiej odpowiednich narzędzi ułatwiających ten proces.

¹² Pôle de recherche et d'enseignement supérieur (PRES) – forma konsolidacji uczelni w „bieguny”, ośrodki uniwersyteckie, uregulowana „paktem” na rzecz badań naukowych; narzędzie wzajemnego powiązania działalności i środków instytucji szkolnictwa wyższego i badań, publicznych lub prywatnych, położonych stosunkowo blisko siebie. Jej celem jest podniesienie skuteczności i atrakcyjności francuskiego systemu szkolnictwa wyższego i badań naukowych na danym terenie.

¹³ Réseau thématique de recherche avancée (RTRA) umożliwiła różnym strukturom badawczym (uniwersytety, *Grandes Écoles*, organizacje badawcze), położonym blisko siebie, połączenie się wokół wspólnych dziedzin. Dzięki tej współpracy RTRA skupiają po kilkuset badaczy zajmujących się podobną problematyką; przyczyniają się do podejmowania dużych projektów badawczych oraz do wzmocnienia prestiżu w skali krajowej i międzynarodowej.

Ruch ten miał szczególną siłę nośną, bowiem logika działania PRES jest logiką „wzrastającą”, tj. zmierzającą od poziomu dolnego do góry. To właśnie zgodnie z tą logiką uniwersytety i instytucje badawcze występują do ministerstwa z propozycją wzajemnego „przybliżenia się”, podczas gdy logika RTRA jest logiką opadającą, tj. zmierzającą od góry do dołu. W tym ostatnim przypadku to ministerstwo dokonuje selekcji tematów badawczych pod względem kryterium doskonałości.

Biorąc pod uwagę mniej lub bardziej fortunne konsekwencje wynikające z tego stanu rzeczy, należy podkreślić trudności, z jakimi borykają się przedstawiciele nauk humanistycznych i społecznych w organizowaniu się i wykorzystaniu pierwszych narodowych badań zaawansowanych (RTRA). To zastanawiające, że spośród trzynastu wybranych projektów RTRA tylko jeden reprezentował nauki humanistyczne i społeczne.

Prawo o wolności i odpowiedzialności uniwersytetów z 10 sierpnia 2007 r.

Po wyżej wymienionych dwóch ustawach brakowało już tylko ostatniego elementu tej konstrukcji prawnej – prawa o wolności i odpowiedzialności uniwersytetów. Uściśla ono władzę wokół prezydenta uniwersytetu, przyznaje mu „poszerzone kompetencje” oraz większą samodzielność w kwestiach majątku trwałego, budżetu i zasobów ludzkich. Pozostawia jednak otwartym pytanie o zmianę zwierzchniej kurateli nad uniwersytetami.

Decyzja o zastosowaniu omawianego prawa nie jest kwestią okoliczności, lecz kalendarza: trochę wcześniej, czy trochę później, prawo to ma objąć wszystkie uniwersytety. Tymczasem żaden z nich nie jest na razie do tego przygotowany. O zastosowaniu tego prawa w danej szkole wyższej zadecydują wyniki kontroli przeprowadzonych w uczelniach w latach 2008–2009 przez pracowników Głównego Inspektoratu Edukacji Narodowej i Badań Naukowych (IGAENR)¹⁴.

Raport z kontroli powinien otrzymać minister, który następnie przekaże go prezydentowi ocenianego uniwersytetu, łącznie z zaleceniami odnoszącymi się do przyjęcia nowego zakresu odpowiedzialności.

Cztery istotne uwagi:

- To Główny Inspektorat Edukacji Narodowej i Badań Naukowych (IGAENR), a nie Agencja Ewaluacji Badań i Szkolnictwa Wyższego (AERES) przeprowadza te kontrole (czyli administracja państwowa, a nie agencja).
- To rektorzy (a nie prefekci lub skarbnicy – płatnicy) będą przeprowadzać kontrolę budżetową we wszystkich jej formach, od chwili, kiedy prawo o wolności i odpowiedzialności uniwersytetów zacznie obowiązywać (chodzi o kwestię „rzeczywistej równowagi budżetowej”, przestrzeganie systemu wynagrodzeń itd.).
- Główna Dyrekcja Szkolnictwa Wyższego (DGES) uściśli mechanizm kontraktów czteroletnich z uczelniami korzystającymi z kredytów interwencyjnych (kiedy środki na wynagrodzenia zostaną już przeniesione do poszczególnych uniwersytetów).
- Zadaniem AERES będzie przeprowadzanie ewaluacji całego mechanizmu.

Wszystko to od strony prawnej, na miarę przydzielonych uczelniom środków budżetowych i pozabudżetowych (licząc od chwili ogłoszenia budżetu w 2008 r.), jest dobrze przygotowane.

¹⁴ Tj. Inspection Generale de l'Administration de l'Éducation Nationale et de la Recherche.

Ewolucja szkolnictwa wyższego i badań naukowych w aspekcie geograficznym

Ta kwestia jest najbardziej upolityczniona. Zbiór wszystkich ustaw tworzących nowy system szkolnictwa wyższego we Francji wywiera w praktyce istotny wpływ na cały system widziany w aspekcie geograficznym i wpisuje się w kształt jego ewaluacji.

Zacznijmy od pytania, które pojawiło się w chwili uchwalania ustawy o badaniach naukowych – na jakiej strukturze prawnej można będzie oprzeć centra („bieguny”) badań i szkolnictwa wyższego (Pôles de Recherche et d’Enseignement Supérieur – PRES)? Prawo umożliwi utworzenie stowarzyszenia interesu publicznego, jakiejś formy umowy (*convention*) lub też instytucji publicznej do spraw współpracy naukowej.

Generalna Dyrekcja Szkolnictwa Wyższego¹⁵ sugerowała, ażeby centra PRES wybrały ten ostatni wariant, który wydawał się najbardziej klarowny i warunkował przyznawanie środków publicznych. Jest to ważne, ponieważ wybór formy instytucjonalnego oparcia PRES o jakąś strukturę szkolnictwa wyższego dowartościowuje uniwersytety, a także badania naukowe, na uniwersytetach zaś wymusza przystępowanie do szerszej sieci szkół wyższych, a tym samym bliższą współpracę z innymi uczelniami.

Zasadniczo można wyróżnić dwie „logiki” centrów PRES:

- Centrum metropolitalne, tj. ograniczone do jednego miasta (metropolii, aglomeracji): ten model nastawiony jest na zacieśnianie powiązań między poszczególnymi uczelniami, jak to ma właśnie miejsce w Lyonie w przypadku uniwersytetów Lyon I, Lyon II, Lyon III, École Normale Supérieure i szkoły inżynierskiej. Proces ten wyraźnie prowadzi do utworzenia jednego „Uniwersytetu Lyonńskiego”. W jego przypadku kształcenie doktoranckie odgrywa rolę napędową.
- Centrum współpracy w granicach konkretnego regionu: to przykład bretoński. O tyle interesujący, że jest modelem własnym, oryginalnym, rozwiniętym w Bretanii; może być udanym przykładem współpracy między poszczególnymi uczelniami, zachowującej regionalną równowagę w aspektach strategii, struktury i lokalnej tożsamości.

Reasumując, można stwierdzić, że między latem 2005 r. i latem 2007 r. wykorzystano różnego rodzaju narzędzia mające na celu położenie kresu porażkom w uniwersyteckim świecie (porażkom przesłaniającym zresztą niekwestionowane sukcesy). Równocześnie rozwiązywano takie kwestie jak gromadzenie środków, uregulowanie od strony prawnej i administracyjnej uniwersyteckich nieruchomości, bibliotek, pomieszczeń do pracy, sal wykładowych itd., a także rozpoczęto proces zacieśniania powiązań między poszczególnymi uniwersytetami, innymi uczelniami, placówkami badawczymi (będący etapem wstępnym na drodze do tworzenia większych jednostek organizacyjnych).

Na podstawie przeglądu dokonanych reform należy zadać sobie pytania o zależności między:

- wielkością uczelni a jej efektywnością;
- wielkością uczelni a badaniami;
- kształceniem a badaniami.

¹⁵ W Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego i Badań Naukowych.

Wielkość uczelni a jej efektywność

Temat ten znalazł odzwierciedlenie w artykule zamieszczonym w czasopiśmie „Le Monde de l'éducation”, a poświęconym Uniwersytetowi Bretagne Sud (UBS)¹⁶. Jest to doskonała ilustracja funkcjonującego modelu uniwersytetu lokalnego, regionalnego (*université de proximité*). Autor artykułu zwraca uwagę na względnie skromną liczbę studentów (7,5 tys.) na tej uczelni oraz na pewne rozbieżności geograficzne kampusów między miastami Lorient i Vannes. Z obserwacji tych wydobywa jednak ciekawe dane. Oto bowiem okazuje się, że niepowodzenia studentów na studiach I stopnia są o połowę niższe od średniej krajowej, a poziom przyjęć na trzeci rok studiów licencjackich lub ukończenia studiów z tytułem magistra oscyluje między 78% i 100%. Te proporcje są godne uwagi, ponieważ niewiele uniwersytetów w kraju może się pochwalić tak wysokimi wskaźnikami, zwłaszcza na poziomie licencjatu.

Przykład UBS zmusza do refleksji jeszcze z innego powodu. Przed podjęciem poważnych i nieodwracalnych decyzji względem tak małych instytucji jak kolegium uniwersyteckie czy też uniwersytet regionalny należy także poważnie rozważyć ich potwierdzone w praktyce zalety.

Na kwestie te zwraca uwagę raport Rady Ekonomicznej i Społecznej z 2008 r. poświęcony związkom zachodzącym między zagospodarowaniem przestrzennym państwa a szkolnictwem wyższym i badaniami naukowymi. Jego autor, Jean-Pierre Duport (m.in. były prefekt regionu Ile-de-France), dokonuje analizy wyników Uniwersytetu Bretagne Sud także w aspekcie międzynarodowej mobilności studentów (por. Duport 2008). Mobilność ta jest dość niewielka, pozostaje bowiem na poziomie 4%, gdy tymczasem średnia krajowa wynosi około 10%. Dobrym wynikiem tej uczelni w kształceniu towarzyszy zatem problem mniejszej mobilności studentów. I to w czasie, kiedy globalizacja szkolnictwa wyższego wymusza nieustanny wzrost otwierania się uniwersytetów na świat.

Wielkość uczelni a badania

W tym przypadku sprawy wyglądają prościej, ponieważ uniwersytety regionalne (*universités de proximité*) mają ogromne trudności w organizowaniu laboratoriów oraz w przyciąganiu naukowców, w zaistnieniu na arenie międzynarodowej, a tym samym w uczestnictwie w rankingach. Po wymienieniu powyższych problemów dobrze widzimy, że problematyka szkolnictwa wyższego i badań naukowych bywa w poszczególnych uczelniach różnicowana.

Rozwiązania tej kwestii można szukać w – że posłużę się terminologią wojskową – „zdolnościach kluczowych” (*capacités clés*), w obszarach niszowych, w specjalizacji itd. Co zatem należałoby zrobić? Podejmować w lokalnych uczelniach badania stosowane? Wiąże się to ze ścisłym związaniem się z prywatnymi ośrodkami badawczymi, z podjęciem decyzji o skupieniu badań podstawowych i o charakterze międzynarodowym w dużych ośrodkach państwowych i w efekcie przyznaniu, iż „nie wszyscy grają na tym samym boisku”.

¹⁶ „Le Monde de l'éducation” 2008, nr 1, s. 48–50.

Inne zasadnicze pytanie: czy należy wyraźniej rozdzielić licencjat od magisterium i od doktoratu? Odpowiedź na nie wymusza stojące przed nami przemiany zachodzące w zależnościach między sektorami szkolnictwa wyższego i badań.

Umasowienie studiów prowadzi, co jako wykładowcy dostrzegamy w naszej codziennej praktyce, do coraz większego zróżnicowania studentów oraz ich oczekiwań. Dzisiejszy uniwersytet nie może już poprzestać na samym przekazywaniu wiedzy, musi bowiem także przekazywać kompetencje. To jedno z wyzwań Procesu Bolońskiego! Potwierdza to również literatura przedmiotu (por. np. Romainville 2007, s. 48–54). Stąd konflikt między koniecznością kształcenia jak największej liczby osób i równocześnie prowadzenia badań naukowych, powodujący coraz większe rozwarstwienie uniwersytetów. To w tym kontekście należy widzieć plan Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Badań pod nazwą „licencjat”.

Sięgnijmy po przykłady zagraniczne. Otóż Meksyk wprowadził system dualny dzielący uczelnie na lokalne uniwersytety o profilu zawodowym oraz inne, kładące nacisk na badania (zwłaszcza uniwersytet w stolicy tego kraju). Tak samo jest w Australii.

Niemcy – których struktura uniwersytecka charakteryzuje się znacznym rozproszeniem w poszczególnych landach, odpowiedzialnych za „swoje” szkolnictwo wyższe – równocześnie uruchomiły „Inicjatywę Doskonałości Federacji i Landów”. Jej celem jest utworzenie, w perspektywie pięciu lat, dwudziestu ośrodków doskonałości na terytorium całego państwa, na bazie setki uniwersytetów działających obecnie. Tymczasem Niemcy nie mają takiej samej tradycji jak my, ich system miejski jest historycznie bardziej spolaryzowany od naszego. Oto przykład Heidelbergu, w którym kształcą się tyłu studentów, ilu w Caen, Rouen i Le Havre razem wziętych. Tu też widać silną tendencję do polaryzacji środków przeznaczonych na badania.

Nowy model restrukturyzacji szkolnictwa wyższego wyłania się zatem, na skalę światową, z placówkami coraz bardziej samodzielnymi, coraz wyżej ocenianymi, coraz bardziej nastawionymi na realizację konkretnych celów. Dodatkowo – w klimacie rywalizacji z innymi państwami w dziedzinie szkolnictwa wyższego i badań naukowych.

We Francji do niedawna chcieliśmy mieć „bieguny doskonałości” we wszystkich uniwersytetach. Ta epoka wydaje się jednak należeć już do przeszłości.

Kształcenie a badania

Musimy przyznać, iż między potrzebą kształcenia jak największej liczby studentów i poszukiwaniem doskonałości w dziedzinie badań naukowych zachodzi pewna sprzeczność.

Jaki udział w studiach uniwersyteckich na poziomie licencjackim, czyli w okresie trzech pierwszych lat, mają badania? We francuskich uniwersytetach bardzo niewielki. Kto nauca? Mamy 85 tys. wykładowców w szkołach wyższych, z czego 57 tys. wykładowców-badaczy i 13 tys. profesorów tytularnych (*professeurs agrégés*). Ci ostatni także coraz częściej prowadzą zajęcia ze studentami. Ich liczba w ciągu ostatnich 15 lat wzrosła o 62%. Profesorowie z praktyką w szkołach średnich mają ponadto doświadczenie pedagogiczne, co jest szczególnie cenne w pracy ze studentami.

Mówiąc bardziej ogólnie, nasuwa się refleksja, iż nasze kształcenie w tradycyjnym systemie szkolnictwa (szkoła podstawowa – szkoła średnia – szkoła wyższa) również powinno zostać zmodernizowane. Uważam, że powinno się opracować kompleksowo systemy łą-

czące w jakiś sposób szkołę podstawową z gimnazjum, liceum z pierwszymi latami szkoły wyższej i szkoły wyższej z badaniami naukowymi. Taka nowa struktura pociągnęłaby za sobą oczywiście konieczność zmiany sposobu ich funkcjonowania. Także inną organizację.

W dziedzinie edukacji tworzy się zatem nowa „geografia”. U jej podstaw znajdują się kolegia uniwersyteckie kształcące do poziomu L (licencjat), skupiające odpowiednie Uniwersyteckie Instytuty Technologiczne (IUT), Wyższe Sekcje Techników (STS) i Klasy Przygotowawcze do *Grandes Écoles* (CPGE). Powstanie tych kolegiów uniwersyteckich nasuwa bardzo ważne pytanie o ich związki ze szkolnictwem średnim.

A zatem podstawy tworzą uniwersyteckie kolegia. Na poziomie ogólnokrajowym znajdujemy kilka uniwersytetów, które, niezależnie od struktur i procedur, łączą się ze sobą – w ten sposób z fuzji uniwersytetów w Strasburgu rodzi się jeden większy. W skali międzynarodowej mamy centra badań i szkolnictwa wyższego (PRES), czyli ośrodki naukowe aspirujące do przekształcenia się w uniwersytety.

Wcześniej wspomniany Raport Rady Ekonomicznej i Społecznej (por. Duport 2008) nawiązuje do pewnego, skądinąd interesującego, doświadczenia ze Stanów Zjednoczonych. Chodzi o University of Wisconsin System (UWS) – uniwersytet, który powstał trzydzieści sześć lat temu w efekcie fuzji Uniwersytetu Wisconsin z innymi instytucjami szkolnictwa wyższego tego stanu. Kształci on obecnie 160 tys. studentów w 26 kampusach. W rankingu uczelni Stanów Zjednoczonych plasuje się na miejscu ósmym, zaś w rankingu szanghajskim – pod numerem osiemnastym. Jego oryginalność tkwi w określonej hierarchizacji poszczególnych placówek – tylko dwie z nich posiadają ośrodki badawcze i proponują studia doktoranckie (Madison i Milwaukee), 11 kampusów kształci do poziomu L i M, a 13 kolegiów zapewnia jedynie dwa pierwsze lata nauki. Dobór studentów prowadzony jest na poziomie całego stanu.

Zakończenie

Wielkim ośrodkiem uniwersyteckim nie uda się uciec przed logiką związaną ze specyfiką ich siedzib, innymi słowy z pojęciem „sieci”, nie wystarczającym już dzisiaj w takich skupiskach szkół wyższych. Sieć to jedno, ale dotychczasowa siedziba sama w sobie, jej symbolika, wkomponowanie się w krajobraz, jej majątek trwały, wciąż pozostają istotnymi czynnikami wpływającymi na jej strukturę. Logika sieci tylko uzupełnia logikę siedziby.

Plan „Campus” minister szkolnictwa wyższego i badań naukowych, Valérie Pécresse, zainicjowany w lutym 2008 r., zmierza w tym właśnie kierunku – polaryzacji, koncentracji działalności szkolnictwa wyższego i badań, od trzeciego roku realizacji planu w ośrodkach już zreformowanych.

Trzeba wreszcie powrócić do tematu przegrupowań terytorialnych uczelni, gdyż to w nim właśnie koncentrują się kwestie efektywności, ewaluacji i wpisania się w określoną przestrzeń uniwersytecką. Otóż w całej Francji istnieje obecnie dziewięć centrów badań i szkolnictwa wyższego (PRES), z czego trzy w Paryżu, jedno w Bretanii i jedno w Lyonie. W trakcie ich tworzenia pojawiły się trzy niepewności.

Pierwsza, polegająca na tym, że dotychczas nie udało się rozwiązać problemu transferu kompetencji. To trochę tak, jakby przy pomocy PRES stworzono Europę, zapominając jednak o „transferze suwerenności”.

Problem dotyczy przede wszystkim zarządzania personelem. Kto będzie nim zarządzał w przypadku placówki należącej do PRES? Uniwersytet, szkoła, laboratorium? To pytanie dobrze zna autor niniejszego artykułu jako prezydent rady administracyjnej École Normale Supérieure z Fontenay Saint-Cloud (literatura i nauki humanistyczne). Szkoła ta stanowi część PRES w Lyonie, który sam sobie przyznał kompetencje w dziedzinie zarządzania zasobami ludzkimi. A kto zajmie się pracownikami École Normale Supérieure? PRES czy szkoła?

Druga niepewność wynika z dającego się zaobserwować niewystarczającego zaangażowania się wielkich instytucji badawczych w PRES. To problem, między innymi, reformy Państwowego Centrum Badań Naukowych (CNRS).

Wreszcie niepewność trzecia: co czeka uniwersytety, które pozostają na marginesie reform? W tej kwestii ostatnie słowo powinno należeć do władz państwowych.

Powróćmy jeszcze do przykładu ze Stanów Zjednoczonych. Istnieją w stanie Luizjana dwa uniwersytety, z punktu widzenia geograficznego położone bardzo blisko siebie – Dillard i Tulasne. Ten drugi ma długą tradycję, założony przez jezuitów, cieszy się dużym prestiżem. Blisko 20–25% jego studentów dochodzi do poziomu doktoranckiego. Uniwersytet ten został odbudowany kilka tygodni po przejściu huraganu Karina dzięki prywatnym funduszom. Nieopodal znajduje się Uniwersytet w Dillard. Zapewnia on studentom, w znacznej mierze pochodzenia afro-amerykańskiego, dyplom licencjacki, choć nadal nie został w pełni odbudowany po huraganie. Obie placówki osiągają wyniki godne uwagi, ale ich podstawy nie są takie same.

Nie drążąc dalej tego tematu, chciałbym zauważyć, że prawdziwe pytanie w tej kwestii dotyczy uniwersytetu „dwóch prędkości”. Nie wydaje mi się, żeby taki schemat rysował się we Francji. Trzeba nad tym czuwać. Rozsądek może podpowiadać spójność dwóch systemów, ale nie ich niezbędność.

Doszedłszy do punktu, w którym jesteśmy, chciałbym zauważyć, że moja wypowiedź nie polega zatem na stwierdzeniu, że w moim kraju jest o sześćdziesiąt uniwersytetów za dużo. To jest znacznie bardziej skomplikowana sprawa! Trzeba się zastanowić nad misją, jaką przydziela się szkolnictwu wyższemu i badaniom naukowym. Na jakim poziomie? Jaki jest związek między szkolnictwem średnim i wyższym? Kim jest dzisiaj wykładowca-badacz? Jakie ścieżki prowadzą do zawodu? Jak można równocześnie zapewnić równowagę geograficzną i polaryzację?

Dużo pytań, ale to właśnie od odpowiedzi na nie zależy zarówno odpowiednie prawo, jak i skuteczność systemu kształtowania innego krajobrazu uniwersyteckiego.

Przekład z francuskiego
Adam Gałkowski

Literatura

Duport J.P. 2008

Aménagement du territoire, enseignement supérieur et recherche: entre proximité et excellence, Conseil économique et sociale, Les éditions des Journaux officiels, Paris, nr 4.

L'efficience... 2005

L'efficience et l'efficacité des universités: observations récentes et nouvelles approches, Cour des comptes, communication à la Commission des finances, de l'économie générale et du plan de l'Assemblée nationale.

Romainville M. 2007

La „Joyeuse entrée” des compétences dans l'enseignement supérieur, „Revue de l'Inspection générale de l'éducation nationale”, nr 4, s. 48–54.

„Le Monde de l'éducation” 2008, nr 1, s. 48–50.

„Revue internationale d'éducation”, Sevres 2007, nr 45.

www.amue.fr

www.datar.gouv.fr